

# GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego

„PZL — ŚWIDNIK”

ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 1 (474)

12 stycznia 1978 r.

Cena 50 gr



## Ocena związkowców

niw związków zawodowych a w szczególności rad zakładowych. Konieczne jest dalsze rozwinięcie działań aktywizujących ruch współzawodnictwa i racjonalizacji, rozpatrywanie spraw, które nurtują ludzi, współuczestniczenie w kształtowaniu właściwego klimatu w zakładzie”.

Jaka jest partyjna ocena działalności naszej zakładowej instancji związkowej?

Ekzekutywa KZ PZPR dokonała w grudniu oceny działalności Rady Zakładowej w bieżącej kadencji analizując wykonanie przyjętego programu i zgłoszonych przez załogę wniosków i postulatów. Cztery podstawowe kierunki działalności organizacji związkowej tj. 1) udział w pracach organów samorządu robotniczego i zabezpieczeniu wyko-

niania planu społeczno-gospodarczego przedsiębiorstwa, 2) dbałość o poprawę warunków pracy załogi, 3) praca ideowo-wychowawcza oraz 4) dalsze doskonalenie działalności merytorycznej w ocenie egzekutywy, realizowane są przez RZ prawidłowo. Na szczególne podkreślenie zasługuje różnorodność form pracy związkowej i jej szeroki zakres.

Praca ideowo-wychowawcza itp. prowadzona jest zgodnie z zakładowym zintegrowanym programem. Wszystkie strukturalne jednostki nadzorowane przez Radę Zakładową i współdziałające z nią, planują i prowadzą kontrolowaną i kierowaną działalność szkoleniową, odczytową itd.

W dziedzinie kierownictwa działającego (Dokończenie na str. 2)

## NOWOROCZNE ŻYCZENIA



Na spotkaniach z sekretarzami OOP i kierownikami wydziałów w dniu 30 grudnia ubiegłego roku kierownictwo polityczno-społeczne zakładu i miasta złożyło na ich ręce życzenia dla całej załogi.

Fot.: K. Majkowska

## Po wyborach u księgowych

Po upływie ostatniej kadencji w ostatnich dniach grudnia odbyło się walne zebranie liczącego 113 osób zakładowego koła Stowarzyszenia Księgowych. Wśród licznych organizacji społecznych działających w WSK ta wyróżnia się szerokim zakresem swej działalności, podejmując bowiem nie tylko inicjatywy związane ze statutowym zakresem prac stowarzyszenia jak akcje odczytowe, podnoszenie kwalifikacji zawodowych członków, ale również szeroko pojętą działalność wychowawczą. Koło

ma na swoim koncie rozstrzeżenie opieki i ufundowanie książeczek mieszkaniowych dwu wychowankom domu dziecka.

Oczywiście, nie same osiągnięcia są dziełem działaczy koła. Za jedną z dotkliwych porażek uważają oni zerwanie kontaktu w ub. roku z jedną z podopiecznych, która po ukończeniu technikum ubiegła się o przyjęcie do pracy — mimo licznych interwencji opiekunów z koła, miejsc dla niej w naszym przedsiębiorstwie nie było. Szeroką pretensją kierowano także

pod adresem zarządu oddziału, który w ubiegłej kadencji nie spełniał wobec podległych mu jednostek roli inspiratora i przejawy jego działalności do kół nie docierały w żadnej formie. Podczas zebrania wybrano delegatów na zjazd wojewódzki, którymi zostali: Czesława Marzewska, Stanisław Jankowski i Mieczysław Radomski oraz zarząd koła, w skład którego weszli Maria Świątek, Barbara Stechnij, Wacław Chwil, Eugeniusz Wójcik, Halina Ciesielka, Halina Grygo, Eugeniusz Melko, Kazimierz Drozd, Władysław Hołody, Władysław Pietrów i Wiesława Władysław.

Gratulując nowo wybranym władzom koła Stowarzyszenia Księgowych życzymy owocnej i dającej satysfakcję pracy na następne trzy lata.

m.

## ŁUDZIOM ŻŁOTEGO WIEKU

Wpłaciłem dziś ostatnią ratę tytułem zwrotu pożyczki inwestycyjnej i poczuwam się do obowiązku raz jeszcze podziękować za udzieloną mi pomoc i życzliwość. Ponieważ ponadto obdarowany zostałem „śladkim” wspominkiem proszę przyjąć w zamian wiersz „O radości” za pożyczony od Fryderyka Schillera, który przekomponowałem na język polski dostosowując treść do warunków życia ludzi pracy w dobie socjalizmu, dzięki wprowadzeniu w czyn idei, która już nurtowała w czasach odległych wielkiego Schillera. Oto on:

O radości! — iskro bogów  
z niebios wzięta.  
Choć twym blaskiem upojeni  
jeszcze w pełni nie pojęta

rozdzieliłaś przesąd srogi  
w jedno — łączysz już postaci,  
urok twój i pociąg błogi.

Z takim akcentem łączę dla bratniej załogi WSK serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy i życiu osobistym.

— taki właśnie list — jeden z wielu — nadesłał do Rady Zakładowej emeryt, który nie tylko korzysta z pomocy finansowej i rzeczowej rady, ale dzięki wszystkim innym formom utrzymania kontaktów z ludźmi, którzy kiedyś w WSK pracowali — czuje się ciągle jeszcze mocno związany z zakładem.

Jest ich około 600 — ludzi, którzy niejednokrotnie swoje zdrowie i siły stracili przy pracy. (Dokończenie na str. 3)

## Najlepsi w pracy

W grudniu podsumowano wyniki socjalistycznego współzawodnictwa pracy za trzeci kwartał 1977 roku. Na podstawie analizy kart ocen z zachowaniem obowiązującego w przedsiębiorstwie regulaminu współzawodnictwa, komisja ustaliła kolejność lokat w poszczególnych rodzajach współzawodnictwa.

W rywalizacji o najlepszy wydział pierwsze miejsce zajął wydział narzędzi i sprawdzia-

nów, drugie — wydział chłodni, trzecie — oddział montażu motocykli, a czwarte — wydział wryfikacji. Kolektywom tych wydziałów dyrektor naczelny przedsiębiorstwa Jan Czogała wręczył proporce przechodnie i dyplomy, Wydziałom przyznano ponadto za I lokatę — 20, za II — 15, za III i IV po 5 miejsc na trzydniową wycieczkę krajoznawczą.

(Dokończenie na str. 3)



Proporce przechodni przedstawicielom najlepszych wydziałów wręczył dyrektor mgr inż. Jan Czogała.

Fot.: K. Majkowska

## PRZED WYBORAMI DO RAD

W lokalach obwodowych komisji trwa sprawdzanie list wyborczych; wkrótce po raz pierwszy od reformy podziału administracyjnego kraju wybierać będziemy rady narodowe stopnia podstawowego.

Przypomnijmy, przed pięciu laty zapoczątkowana została reforma terenowych organów władzy i administracji państwowej. Pierwszy jej etap wprowadzony 1 STYCZNIA 1973 r. polegał na zmianie podziału terytorialnego wsi; w miejsce 4315 gromad utworzono 2365 dużych gmin stanowiących oddat podstawowe jednostki administracji i zarządzania. W gminach, które stały się społeczno-gospodarczymi mikroregionami nastąpiło oddzielenie funkcji stanowiących i kontrolnych będących domeną organu przedstawicielskiego rady narodowej od funkcji wykonawczych jakie przejął nowy organ administracji państwowej naczelnik wraz z podległym mu urzędem.

DRUGI ETAP REFORMY WPROWADZONY po wyborach rad w grudniu 1973 r. polegał na ujednoliceniu całego systemu terenowych organów władzy i administracji państwowej i rozciągnięciu rozwiązań przyjętych dla gmin także na ogniska miejskie, powiatowe i wojewódzkie.

Posunięcie to, zastąpienie dawnych prezydium

rad — organów wykonawczych — instytucją wojewodów, prezydentów i naczelników — dało lepsze efekty pracy aparatu państwowego, przede wszystkim poprzez wzmocnienie władzy wykonawczej i ugruntowanie zasady jednoosobowej odpowiedzialności.

W 1975 r. poległa na powołaniu 49 średniej FORMY ZREALIZOWANY W POŁOWIE RZECI ETAP KOMPLEKSOWEJ REFORMY województwa w miejsce dotychczasowych dwóch ogniw: powiatu i województwa. Reforma wynikała z ogólnych prawidłowości rozwoju społeczno-gospodarczego; decydującym był fakt, że system dwustopniowy jest efektywniejszy, tańszy, bardziej sprawny i lepiej dostosowany do społecznych potrzeb.

Zakończona 9 grudnia 1977 r. kadencja rad narodowych skłania do formułowania doświadczeń wynikłych z pierwszej kadencji pracy rad w nowym systemie, a także przytoczenia ocen instancji partyjnych sprawujących nadzór nad radami.

Otóż z ocen przedstawionych np. podczas XV miejskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Świdniku wynika, że na naszym terenie w ostatnich latach wyraźnie wzrosła pozycja i rola rady narodowej, która miała (Dokończenie na str. 2)



# Ocena związkowców

(Dokończenie ze str. 1)

lań na rzecz ujawniania i zagospodarowywania rezerw i aktywności społecznej oraz produkcyjno-wytwórczej prowadzonych jest szereg konkursów. Prawidłowy zakres odpowiedzialności związkowcy reprezentują we współzrządzaniu w kolektywach wydziałowych oraz w organach samorządu robotniczego. Duży wkład pracy w wydziałach włożono w pomysły przebiegu realizacji programu, ujawniania i zagospodarowywania rezerw materialowych, techniczno-produkcyjnych i zatrudnionych. Znaczące jest zaangażowanie organizacji związkowej w rozwijaniu inicjatyw i doskonaleniu organizacji współzawodniczości pracy. W WSK we współzawodniczości uczestniczy obecnie ponad dwa tysiące pracowników oraz 300 brygad z których 49 przynosi tytuły Brygady Pracy Socjalistycznej.

Rezultatem dobrej pracy ko-

lektywów jest poprawa dyscypliny pracy, zmniejszenie absencji, ilości stosowanych kar oraz strat występujących na skutek produkcji braków.

Nastąpiło też zintensyfikowanie działań na rzecz poprawy warunków pracy np. w 1977 roku nakłady na bhp były większe ponad 20 mln zł od poprzedniego co przyczyniło się do ograniczenia zagrożeń wypadkowych. O spadku częstotliwości wypadków świadczy chociażby fakt, że z 14,7 na 1000 zatrudnionych w 1976 roku ich ilość spadła w roku 1977 do 10,5.

Mimo wyraźnego postępu i osiągnięć RZ w wielu dziedzinach są jeszcze problemy wymagające w przyszłości rozwiązań jak np. jakości usług lekarskich świadczonych przez przychodnię przyzakładową, sprawy mieszkaniowe czy wreszcie zaopatrzenie

w podstawowe artykuły żywnościowe. Z innych problemów niepokoi stan zbyt małej liczby miejsc w żłobkach i przedszkolach.

Aktywna postawa działaczy związkowych wobec negatywnych zjawisk i postaw, ich właściwe współdziałanie z innymi organizacjami społeczno-politycznymi i kierownictwem zakładu dają rękojmię rozwiązania tych problemów i wprowadzenie w życie ustalonych kierunków działania. Na wypracowanie tych kierunków i sposobów ich realizacji — stwierdzili członkowie egzekutywy ma poważny wpływ przebieg Plenium RZ. Tow. Mieczysław Koc w imieniu KZ PZPR na ręce przewodniczącego RZ Jana Tkaczyka złożył podziękowanie za dotychczasową dobrą pracę rady i życzenia dalszych sukcesów.

## Co nam przeszkadza w pracy?

### Magazyn czy hala produkcyjna

Pierwszym wrażeniem po wejściu do hali wydziału pomp i sprężel jest niesamowita ciasnota, jaka tam panuje. Wydział wykonuje wyroby pokaźnych rozmiarów — gotowe sprężę z paletą waży 100 kg — a ich nieregularna ekspedycja przyczynia się do tego, że gotowy wyrób trzeba składać w wydziale. W ten sposób powstają wysokie pryzmy pojemników utrudniające poruszanie się po hali.

Do połowy grudnia z braku palet wydział nie wysłał ani jednego kompletu sprężel. W rezultacie hala straciła wygląd miejsca produkcji, przypominała raczej magazyn i to jeszcze urządzony zupełnie przypadkowo. Mówi się wprawdzie, że ułożone w pojemnikach części do sprę-

gieł nie grożą zawaleniem, ale wystarczy zły manewr wózek i o wypadek nie trudno.

Przyczyn tego stanu rzeczy było wiele — do najważniejszych należy nie dostarczenie palet oraz nieregularne odbieranie gotowego wyrobu przez ekspedycję. Właśnie w grudniu zakłady kooperujące wstrzymały 1500 palet, a wydział musiał składać części w pojemnikach.

Jedną ważną sprawą to ciągły brak palet, a gdy one już są to znowu brak kontenerów i tak więc kółko zamyka się, a zapasy pomp i sprężel rosną.

Warto chyba dodać, że wstrzymanie w przedsiębiorstwie gotowego wyrobu naraża naszą gospodarkę na poważne straty, chomikowanie — eliminuje go z produkcji. Druga sprawa to utrudnianie w ten sposób pracy wydziałowi, który borykając się i tak z kłopotami lokalowymi, dodatkowo zajmuje niewielką powierzchnię własnym wyrobem. Zadaniem wydziału jest wykonywanie produktu, natomiast za jego wywóz z zakładu odpowiada ekspedycja, która winna wykonywać swoje zadania na bieżąco.

## W ROCNICĘ POWSTANIA

### Początek WSK

Wbrew pozorom na Lubelszczyźnie mamy tradycje lotnicze. W okresie międzywojennym Lubelska Fabryka Samolotów produkowała wiele znakomitych samolotów jak np. „Łoś”. W Świdniku wybudowano w owym okresie lotnisko oraz hangary dla Szkół Pilotów. W czasie wojny urządzenia te były eksploatowane przez okupanta, który uciekał zniszczyć lotnisko oraz hangary. Po roku 1950 realizowano ogólnonarodowy program rozbudowy przemysłu lotniczego. W ramach tej realizacji postanowiono utworzyć wytwórnię w Świdniku obok XIV wsi Adamów. O wyborze tego miejsca zdecydowały owe tradycje lotnicze, a co za tym idzie istniała tu kadra fachowa. Ponadto na dobór tego miejsca wpłynęło istnienie jako takie lotnisko, niewielka odległość od Lublina (około 9 km) i od stacji kolejowej mającej dobre bocznie oraz korzystny układ dróg i linii wysokiego napięcia. W WSK Okęcie, która była głównym inwestorem, powstały pierwsze założenia projektowe, by w Świd-

(Dokończenie na str. 4)

# Aby nie było przestoju

Wszystkim wiadomo, już chociażby z audycji radiowych o trudnościach w pracy transportu wewnętrznego. Wśród pracowników transportu jest wielu solidnych ludzi. Ostatnio z rozmowy z kierownikiem Z. Misiewiczem dowiedziałem się, że na wyróżnienie zasługuje młody, zdolny technik Karol Uliczny, lubiany i szanowany za operatywność i pełne oddanie pracy.

Kol. Karol jest bardzo powściągliwy w rozmowie i tylko na skutek upartego zadawania wielu pytań zdobyłem garść informacji o nim:

— Kolego Karolu proszę o wywiad dla redakcji Głosu Świdnika. Od kiedy pracujesz w WSK, jakie masz kwalifikacje zawodowe, jak sobie radzisz w mistrzowaniu?

Urodziłem się w Lublinie w 1944 roku już po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej, pochodzę z chłopskiej rodziny. W 1961 roku ukończyłem w Lublinie Zasadniczą Szkołę Elektrycz-



na i rozpocząłem pracę jako elektromonter na PKP. W 1966 roku przeniosłem się do pracy w Świdniku jako elektromonter w Zarządzie Budynków Mieszkaniowych. W tym czasie rozpocząłem naukę w Wieczorowym Technikum Elektrycznym dla Pracujących w Lublinie. W 1968 r. ze względu na naukę przeniosłem się do pracy w Centrali Materiałów Budowlanych w Lublinie. W 1971 roku otrzymałem rodzinne spółdzielcze mieszkanie w Świdniku i powróciłem tu do pracy. Zatrudniony zostałem w WSK w oddziale budowlanym w SOWI na stanowisku elektromontera. Na własną prośbę przeniosłem się do transportu wewnętrznego w 1976 roku. Z pracy jestem bardzo zadowolony, gdyż pracuję w swoim zawodzie, choć stale obawiam się, aby na moim odciuku pracy nie zdarzył się wypadek.

Od 1976 roku jestem kandydatem do PZPR i wkrótce zostanę członkiem partii.

— Na stanowisku mistrza jest zapewne dużo obowiązków?

Podlega mi warsztat naprawy wózków akumulatorowych i spalinowych, transportu wewnętrznego oraz ładowanie baterii akumulatorowych.

W sumie 17 pracowników i 3 uczniów OHP. Natomiast w dziale remontowym pracuje 14 osób w systemie jednozmianowym — ładownia zatrudnia 6 ludzi na trzy zmiany.

— Jakich macie warunki pracy?

Bardzo ciężkie — dział remontowy ma 96 metrów kwadratu, wchodzących powierzchnię roboczej. Proszę spojrzeć — cała zastawiona jest wózkami transportowymi znajdującymi się w remontach bieżących czy kapitalnych. Jest tak ciasno, że jeden robotnik utrudnia pracę drugiemu.

Czemu nie zabiegacie o powiększenie przestrzeni roboczej?

Staraliśmy się o to, pracowaliśmy w czynach i hala dla naszych potrzeb stanęła. Pomontowaliśmy w niej nawet już stanowiska robocze, ale na skutek zmiany decyzji halę przeznaczono na ostrzałnię narzędzi, a my nadal pozostaliśmy w opłakanych warunkach.

— Jakim taborem dysponujecie i jak często remontujecie?

W tym małym pomieszczeniu przeprowadzamy rocznie do 14 remontów kapitalnych i drugie tyle remontów bieżących. W transporcie wewnętrznym dysponujemy 147 pojazdami i 30 Melexami.

— Co chcielibyście w tych warunkach poprawić?

Przed wszystkim powiększyć oddział remontowy, gdyż w każdej chwili grozi tu wypadek. Uważam, że należy wprowadzić urządzenie dźwigowe i zaprzestać pracy podnośnikami wózkowymi. Istnieje potrzeba urządzenia gniazda podzespołów mechanicznych i elektrycznych, gdzie można by regenerować części nadające się do dalszych remontów.

— Z jakich firm pochodzi wasz transport?

Posiadamy wózki elektryczne bułgarskie, wózki elektryczne krajowe z Huty Stalowa Wola, z Suchedniowa i z Gliwic, oraz wózki z ZSRZ spalinyowe ciężkie o udźwigu od 3 do 10 ton i 30 sztuk Melexów, które wydajemy do wydziałów.

— Jak radzicie sobie z częściami zamiennymi w tym asortymencie?

Ciągły brak części zamiennych utrudnia nam bardzo pracę. Sami często zamieniamy się w zaopatrzniowców i jeździmy w poszukiwaniu części.

— Gdzie ładujecie baterie akumulatorowe?

Tutaj, pod zadaszoną wiatą o powierzchni 600 metrów kwadratowych bez dwóch bocznych ścian i bez żadnego ocieplenia. Tu ładujemy 54 baterie wózkowe prostownikami diodowymi i kolumnowymi o parametrach 40V i 60A. W tych warunkach okres ładowania w zimie wydłuża się i wózki jadą do pracy nie doładowane.

— Czy ładownia pod wiatą wystarcza na potrzeby zakładu?

Nie wystarcza. 30 procent taboru ładujemy „pod chmurką”. Widzę kilkadziesiąt stanowisk ładowawczych pod ścianą wiaty, gdzie wózki ładują się po 12 godzin na powietrzu bez żadnego zadaszenia, a po drugiej stronie przestrzeni stoja już wózki naładowane dla drugiej zmiany.

— Ile ogniw posiada bateria?

Wózki posiadają po 40 ogniw a podnośniki po 12. Co 12 godzin ładujemy 190 baterii i więcej.

Do rozmowy włącza się kilku pracowników: proszą, aby odwołać decyzję w efekcie której przez ładownię prowadzić będzie droga dla pojazdów mechanicznych udających się do ostrzałni. Droga ta ma dziennie jeździć do 60 pojazdów. To jeszcze bardziej utrudni pracę ludzi z transportu i grozi w każdej chwili nieszczęśliwym. Uważają, że półśrodki zmierzające do usprawnienia pracy ostrzałni w efekcie mogą spowodować nieszczęście. Wydaje się, że należy wykonać drogę do ostrzałni inną trasą, a nie przez warsztat pracy ładowni akumulatorów.

— Cóż to za złom tu widzę?

To Melex z wydziału mechanicznego, który eksploatowano kilka miesięcy i zwrócono całkowicie zdewastowany. Brak w nim akumulatorów, sprzętu elektrycznego i silnik został rozmontowany. Kto ponosi odpowiedzialność za taką dewastację? Użytkownik. Osobowo w WSK nikt za wózki melexowe nie odpowiada i to jest chyba największy błąd.

— Czy wózek ten da się wyremontować?

Może i da, ale jakim nakładem pracy i jakim kosztem. Czasem ekonomicznie jest taki pojazd złomować niż remontować. Od redakcji

Poruszone sprawy widzi nie tylko ten młody człowiek — aktywny mistrz, wielu oburza się na takie gospodarowanie. My też uważamy, że wydziałowi transportu wewnętrznego należy udzielić jak najdalej idącej pomocy by efekty pracy ofiarnej przeciw zalogi były bardziej widoczne. Pracownicy nie mogą pracować w warunkach urągających warunkom bhp.

Ciekawi jesteśmy czy zna ten problem bhp i inspektor pracy? Mistrz Karol Uliczny był bardzo powściągliwy w wypowiedziach i tylko dzięki zadawaniu szeregu pytań udało mi się wyciągnąć od niego te czy inne mankamenty w pracy. Jest to energiczny człowiek o dużej przedsiębiorczości, dzięki niemu wielokrotnie uniknięto przestoju w transporcie. W tych trudnych warunkach pracy cieszy się on pełnym zaufaniem kierownictwa i podległej mu zalogi.

Przestoju w transporcie nie było. Oto jego sylwetka. Jan Kosiński

# PRZED WYBORAMI DO RAD

(Dokończenie ze str. 1)

większe niż kiedykolwiek dotąd możliwości oddziaływania na wszystkie dziedziny życia na swoim terenie. Wpłynęła na to oczywiście nie sama tylko reforma lecz również klimat powszechnej aktywności całego społeczeństwa Świdnika i jego dynamiczny rozwój społeczno-gospodarczy. O aktywizacji rady niech świadczą chociażby fakt odbycia w ostatnim roku 6 sesji miast 4 stanowiących ustawowe minimum.

Mimo, iż nadal w pracach rad dużo miejsca zajmują sprawy planowania społeczno-gospodarczego i kontroli realizacji planów — problematyka ta nie dominuje w takim stopniu jak w ubiegłych latach.

PRAWO rolnictwa, gospodarki żywnościowej, usług dla ludności, służby zdrowia, tadu i porządku publicznego znalazły w pracach rady należne im miejsce. W praktyce działania MRN w Świdniku utrwalił się już zwyczaj dokonywania analiz wykonania zadań objętych planem społeczno-gospodarczego rozwoju, co wpływa na poprawę gospodarności i efektywności pracy administracji. W większym niż dotąd zakresie — w ostatnich latach omawiano na sesjach rady problemy związane z funkcjonowaniem systemu przedstawicielskiego, realizację uchwał rady, pracę

samorządów mieszkańców czy realizację wniosków i postulatów ludności. Widoczna jest tendencja do bardziej konsekwentnego egzekwowania uchwał ze strony samej rady i jej komisji, co świadczy o tym, że reforma wzmocniła poczucie odpowiedzialności władz za pełne wykorzystanie możliwości gospodarczych regionu. Do dorobku ostatnich lat w dziedzinie funkcjonowania rad należy także udoskonalenie form sprawowania przez partię kierowniczej roli wobec rad. Oprócz sprawdzonych już instrumentów partyjnego kierownictwa doszedł nowy — zasada polityczna wybierania pierwszych sekretarzy, komitetów partyjnych na przewodniczących rad. Jak się okazało autorytet nowych przewodniczących wpłynął na umocnienie pozycji rad wobec tej aparatu wykonawczego i jednostek objętych uprawnieniami koordynacyjnymi rady.

Ten znaczny już dorobek doświadczeń zebranych przez pierwsze lata funkcjonowania systemu sprawia, że nowym radnym łatwiej będzie niż ich poprzednikom realizować na co dzień idee ludowładztwa, a tym samym sprawniej realizować ustawowe zadania. To znaczy, że łatwiej będzie służyć wyborcom, którzy przekazują im prawo stanowienia o problemach rozwoju także naszego miasta.



## Najlepsi w pracy

(Dokończenie ze str. 1)

We współzawodnictwie brygadowym z brygad młodzieżowych najlepszymi okazali się — brygada im. M. Kopernika z wydziału weryfikacji, im. H. Sawickiej z wydziału montaży-spalalnicy i brygada im. H. Sawickiej z wydziału montażu ostatecznego, natomiast brygady powyżej 30 lat uplasowały się w kolejności: im. dra Miła z wydziału montażu ostatecznego, im. K. Świerczewskiego z wydziału weryfikacji i im. R. Luksemburg z wydziału montaży-spalalnicy. Najlepsze brygady otrzymały dyplomy i upominki rzeczowe.

Indywidualnie — najlepszymi wśród młodzieńców okazali się: Tadeusz Barczak i Tadeusz Karczmarz z wydziału montażu-spalalnicy oraz Tadeusz Stasiak specjarz z wydziału normalnego, zaś wśród pozostałych pracowników zwycięzcami są starsi

kolodzy ślusarze z tego samego wydziału — Ryszard Wójcik i Mieczysław Rutkowski oraz Franciszek Kimek hartownik z wydziału obróbki cieplnej, którzy otrzymali dyplomy i książki.

Tytuł Mistrza Dobrej Roboty otrzymało siedemdziesięciu pracowników a wśród nich pracowników wydziału mechanicznego — Tadeusz Michalak, Zbigniew Szabala i Marian Sączko, Jadwiga Makuszevska z wydziału łopat, Irene Bochenek z działu handlowo-eksportowego i Rozalia Pietryka z działu głównego technologa, którzy otrzymali dyplomy i nagrody pieniężne, zaś najlepszej klasie ZST przyznano bezpłatną jednodniową wycieczkę.

Wszystkim, którzy znaleźli się wśród wyróżnionych serdecznie gratulujemy, życząc by w przyszłym kwartale osiągnęli również dobre wyniki.

mb.

## LUDZIOM ŻŁOTEGO WIEKU

(Dokończenie ze str. 1)

Ludzi, którzy pracowali w zakładzie od chwili jego założenia i wiązali z nim swoją młodość i całe życie. Ludzi, z których niedługo czuby się dzisiaj niepotrzebny i zagubiony, gdyby nie troska i pamięć o nich okazywane przez Radę Zakładową, kierownictwo zakładu i kolektywne wydziałowe. Często właśnie dla emerytów i rencistów bardzo liczy się sama pamięć o człowieku niż jej finansowe lub rzeczowe dowody.

Najżywczejszym opiekunów rada oddziałowa emerytów i rencistów znalazła w członkiniach komisji kobiecej. To właśnie one odwiedzają ich w domach lub podejmując na specjalnie organizowanych spotkaniach przy ciastkach i herbatce — niosą im w prezencie dary najcenniejsze — życzliwość, dobroć, przyjaźń i uśmiech. Stają się powierniczkami

mi ich samotności i kłopotów, radości i smutków.

Sami emeryci — zorganizowani w radzie — aktywnie współpracują z Radą Zakładową. Wspólnie są organizowane spotkania, zabawy, wycieczki do teatru i

czynach społecznych, w pracach organizacji politycznych i społecznych, w komitetach obwodowych. I chociaż mógłby ktoś powiedzieć, że emeryci i renciści mają teraz dużo czasu to przecież najcenniejsza w ich aktywności jest właśnie ta potrzeba uczestniczenia w życiu społecznym, potrzeba określenia swego miejsca w społeczeństwie i okazania przydatności. To ona właśnie — w miejsce straconego zdrowia — stała się motorem ich działania, włączania się do wielu prac i wzajemnie okazywanej życzliwości.



Tradycją stały się spotkania odchodzących na emeryturę z kierownictwem zakładu.

Fot.: T. Sugier

## Rozwój infrastruktury — kosztowny ale niezbędny

Elementem wyróżniającym kraje wysoko rozwinięte od krajów na niskim lub średnim stopniu gospodarczego rozwoju są nie tylko rozmiary i struktura mocy produkcyjnych. W równej co najmniej mierze o stopniu rozwoju gospodarczego danego kraju decyduje jego infrastruktura techniczna. Jest istotnie lub brak są często czynnikiem decydującym o sprawności działania zakładów produkcyjnych i rolnictwa. Spełnia też bardzo zasadniczą rolę w jakości życia i to zarówno bezpośrednio — wówczas, gdy mamy w mieszkaniu światło, gaz, wodę, telefon, ogrzewanie z elektrociepłowni, jak i pośrednio, gdy dzięki odpowiedniej rozbudowanej sieci komunikacyjnej możemy szybko i wygodnie poruszać się w mieście i po kraju różnymi środkami lokomocji. Także sprawność dowozu towarów, zwłaszcza do mniejszych miejscowości, zależna jest wielce od gęstości i przebiegu dróg i szlaków kolejowych. Unikaniu zaś skutków awarii, związanych z dopływem prądu, sprzyja połączenie zakładów energetycznych liniami przesyłowymi. Energia elektryczna i dostatek wody w danej miejscowości są dziś warunkiem wstępnym już nie tylko dla powstania zakładu przemysłowego, ale i większej placówki przemysłowej czy warsztatu naprawczego.

Pośród wielu problemów, ujętych w planach przestrzennego rozwoju województwa, których przegląd odbywa się właśnie w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, znaleźć można dane dotyczące rozwoju infrastruktury technicznej do roku 1990 i nawet dalej. Powiedzmy od razu, że inwestycje w tej dziedzinie należą do najbardziej kapitałochłonnej, ich amortyzacja rozciąga się na dziesiątki

lat, jako że same zazwyczaj nie przynoszą bezpośrednio dochodów. Są jednak niezbędne dla sprawności całej gospodarki i dla jej rozwoju, toteż szczególnie w ostatnich siedmiu latach nie szczędziliśmy na nie środków, a szereg wielkich przedsięwzięć infrastrukturalnych, jak budowa nowej linii kolejowej i drogi typu autostrady, łączącej Śląsk z Warszawą, elektryfikacja najważniejszych szlaków, całkowita przebudowa nowego połączenia kolejowego Śląsk—Szczecin wzdłuż Odry, droga szybkiego ruchu Kraków—Zakopane i wiele innych jest w trakcie realizacji. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że nasza pozycja wyjściowa, kraju stosunkowo źle wyposażonego w urządzenia infrastrukturalne i zniszczonego w latach okupacji, wymagała i wymaga nadal ogromnego wysiłku, większego niż gdzie indziej.

Przyjrzyjmy się zatem najważniejszym pozycjom planu rozwojowego infrastruktury technicznej do roku 1990.

Jeśli chodzi o koleje, to niezależnie od już budowanych, wyposaża się w nie upośledzone pod tym względem wschodnie rejony Polski. Tak więc Biała Podlaska ma uzyskać połączenie z Siedlcami i dalej z Warszawą, tedy też pójść nowa linia łącząca Białystok z Lublinem. Dla rejonu Bieszczadów wielkie znaczenie mieć będzie linia Strzyżów—Sanok, zapewniająca dalej poprzez Rzeszów — bezpośrednią komunikację z centrum kraju. Szereg szlaków kolejowych o ruchu najbardziej zagrożonym wyposażonych zostanie w szyny ciężkie, umożliwiające jazdę z szybkością 120 km/godz. Dalsze linie będą elektryfikowane. Kolej przygotowana zostanie do rozwoju konteneryzacji, nowoczesnego spo-

sobu przewozu drobnicy, stosowanego we wszystkich rozwiniętych krajach, także socjalistycznych. Liczba stacji i punktów kontenerowych z obecnych ośmiu zwiększy się do ponad 50.

W krajowej komunikacji lotniczej zwiększy się liczba lotnisk, a w komunikacji międzynarodowej do dwu istniejących dojdzie jeszcze lotnisko w rejonie Śląska.

Wybudowanych zostanie szereg dróg o jezdniach czteropasmowych typu autostrad, ale przyspieszanie jeszcze bez urzędnych technicznych. Obok będącej na ukończeniu drogi Warszawa—Berlin powstaną drogi Warszawa—Kraków—Przemysł, Warszawa—Toruń—Gdańsk, Katowice—Wrocław—granica, Kraków—Łódź, Łódź—Warszawa.

Wiśła zostanie skanalizowana aż do Polańca, co wiąże się z koniecznością dowozu węgla do budowanej tam elektrowni, a po roku 1990 dalej do Zawichostu. Odra jest w zasadzie skanalizowana w swej górnej części po Brzeg. Planuje się przedłużenie istniejącej trasy skanalizowanej o 10 km. Istota zagadnienia leży tu jednak w unowocześnieniu jazu i budowie stopni wodnych, przede wszystkim w Raciborzu.

Na Wiśle środkowej proponuje się nowy stopień wodny (obok już istniejącego w rejonie Włocławka) w Piechcinie. Na Nysie Kłodzkiej, pełniącej istotną rolę w zaopatrzeniu Śląska w wodę, a także w ochronie przeciwpowodziowej, obok już istniejących dwóch zbiorników wybuduje się trzeci.

Jeśli chodzi o nowe linie przesyłowe energii elektrycznej, to przede wszystkim wymienić by należało linie łączące Bełchatów — na zachód linią przesyłową poprzez Ostrow Wilk. z Poznaniem i dalej z Bydgoszczą, Toruniem i Gdańskiem, a na wschód — z Kielcami i zagłębiem staropolskim. Także zakłady energetyczne w rejonie Opola i Bystrzycy Kłodzkiej połączone zostaną ze sobą oraz z Wrocławiem.

Ograniczyłem się tu do omówienia zamierzeń w zakresie infrastruktury technicznej o znaczeniu ogólnokrajowym. Pomiędzy strukturą techniczną miejską i osiedlową z uwagi na jej rozproszenie i trudność syntetycznego ujęcia.

Zanotujmy więc tylko, że do roku 1990 szybka kolej miejska oprócz Warszawy mają otrzymać Łódź i Kraków, a po roku 1990 również Poznań. Mimo koniecznego, znacznego wysiłku finansowego przedstawiona tu wizja Polski pod koniec następnego dekad, choć nacechowana rozmachem, utopią bynajmniej nie jest. Jej realizacja zależy od pracy każdego z nas.

wycieczki krajoznawcze. Cieszą się one dużym powodzeniem i mają wyrobioną markę. Również wiele chętnych jest na wczasy i do sanatorium, które przyznawane są bezpłatnie lub za niewielką odpłatnością.

Niezwykle znamieną sprawą jest zaangażowanie emerytów nie tylko w pracę rady i jej formy najprzyjemniejsze, ale również liczne uczestnictwo w

ności jest właśnie ta potrzeba uczestniczenia w życiu społecznym, potrzeba określenia swego miejsca w społeczeństwie i okazania przydatności. To ona właśnie — w miejsce straconego zdrowia — stała się motorem ich działania, włączania się do wielu prac i wzajemnie okazywanej życzliwości.

A.

## KOSMICZNY ZWIAD GEOLOGII

Przy pomocy zdjęć satelitarnych i lotniczych oraz dzięki pracom zakładu zajmującego się ich „odezycywaniami” w Instytucie Geologicznym — rozpoznaje się dla celów górniczych i budowlanych strukturę Lubelskiego Zagłębia Węglowego, śledzi zasięg leja depresyjnego w rejonie Belchatowa — powstałego w wyniku odwodnienia złóż węgla, bada rozległy teren niecki węglowej na

Górnym Śląsku m. in. pod kątem szkód górniczych.

Zakład Interpretacji Zdjęć Satelitarnych i Lotniczych IG ma duży wkład w odkrycie siarki, jak i wielu innych złóż surowcowych, które zbadano dokładnie, poprzez... przestrzeń okołoziemską. Ta droga poznaje się głębsze struktury ziemi i zalegające w nich surowce, do których dotychczas przy użyciu tradycyjnych metod nie mogli sięgnąć geolodzy.

## Rozważania nad kalendarzem

Kalendarze... Barwne, luksusowe — jakimi obdarzają wybranych różne instytucje... I skromniejsze — te z naszych biur, sklepów, księżnic. Zaglądamy do nich teraz dla ustalenia ile nam w nowym roku przypadnie dni wolnych, wpisujemy pod odpowiednimi datami wydarzenia rodzinne, zawodowe, sportowe, kulturalne, zapowiadające się na nowy rok.

Nikt przy tym nie zastanawia się, kiedy właściwie miarą czasu stał się kalendarzowy rok. Od czasów niepamiętnych ludzie obliczali czas, kierując się wschodami i zachodami Słońca i Księżyca. Aż wtrącił się do tej sprawy egipski astronomowie (jeden z najstarszych zawodów w świecie!) i ustalili między sobą, że rok powinien mieć 360 dni. Ta samowola zdenerwowała... bogów, toteż dorzucili astronomom jeszcze 5 dni z ułamkiem — licząc się z tym, że nie będą w stanie co z nimi zrobić. Mędrcy egipscy poradzili sobie z tym kłopotem, uznając dorzuczoną piątkę za dni „feralne”. Skąd jednak wzięły się identyczne wnioski — i podobne błędy — u Majów na innej półkuli Ziemi?

Starożytny Babilon uroczystie witał Księżyc na nowiu, jako oznakę rozpoczynającego się nowego miesiąca (czy stąd wywodzi się kult każdego „pierwszego”, który dotrwał do naszych czasów?). Babilończycy nie przejmowali się błędami w obliczaniu czasu, w ich kalendarzu co pe-

wien czas pojawiał się trzynasty miesiąc.

Słynny kalendarz rzymski był dziełem mędrca Sozygenesa przybyłego z Aleksandrii, który wprowadził w nim pojęcie roku przestępnego, tym dodatkowym dniem wyrównując nadmiary powstałe ze wspomnianych ułamków dni. System ten przeszedł pewne modyfikacje za Juliusza Cezara, zajmował się nim papież Grzegorz VII, tym systemem posługujemy się po dzień dzisiejszy. Warto przypomnieć, że Nowy Rok zaczynamy pod znakiem Janusa boga pokoju!

Rzymianie obliczali czas od założenia Rzymu — aż w VI wieku papież zlecił pewnemu zakonnikowi, aby ustalił wstecz datę narodzin Chrystusa. Ale na jakich źródłach oparł się ów zakonnik, ustalając datę narodzin Chrystusa na 754 rok po powstaniu Wiecznego Miasta?

Przez dłuższy czas nie zauważono błędów, który zakradł się do kalendarzy przy ustalaniu granic starej i nowej ery. Liczono bowiem pierwszy rok „ante” i pierwszy rok „post”, zapominając o tym, że przecież rok właściwy musiał być pośrednim! Zakonnikowi zresztą przy dłuższym czasie zarzucano, że popełnił wówczas błąd dochodzący do 7 lat...

Wskutek tych różnych omyłek, sporów i niedopracowań mamy nasz rok niedoskonały, z nierównymi miesiącami. Wprowadzenie lat przestępnych zarządził nadwyżkę czasu. Ale wypominamy

Dokończenie na str. 4

## Zimowe zawody samolotowe już wkrótce...



...może w tym roku poły do samolotów nie będą stały bezużyteczne.

Fot. M. Tarnowska



## Rozważania nad kalendarzem

(Dokończenie ze str. 3)

naszemu kalendarzowi niedokładności i nierówności, że w jednym miesiącu jest 5 niedziel, w innych — 4. Ze co roku inna data łączy się z kolejnym dniem tygodnia tego samego miesiąca. Stąd też raz po raz pojawiały się projekty reformy tego niedoskonałego kalendarza.

Liga Narodów, w latach międzywojennych rozważała dwa projekty reformy kalendarza. A więc: rok — dzielący się na 4 kwartały po 91 dni, a każdy kwartał — na 3 miesiące po 30 i 31 dni. Rok taki miał 364 dni i jedno — dwudniową końcówkę. Albo też: rok 13-miesięczny, każdy miesiąc po 26 dni, no i również 1—2 dni ponad normę.

Znany był projekt synchronizujący kalendarz z zegarem. Przy tym układzie powstawał jeden dziesiętny system czasu: doba miała 10 godzin, godzina — 100 minut itd. Oczywiście kalendarz musiałby być dekadowy. System taki mógłby być korzystny przy obliczaniu wyników sportowych, ustalaniu czasu zabiegów leczniczych itd. Trudno jednak byłoby ustalić w tym kalendarzu datę Sylwestra i początek Nowego Roku.

Żydzi obchodzili nowy rok na przełomie września i października. Starożytni Rzymianie święto-

wali początek roku 1 marca. My w zasadzie zaczynamy każdy rok 1 stycznia, ale nawet w naszym kalendarzu istnieją pojęcia nowego roku szkolnego, tradycyjnie rozpoczynanego 1 września. Powstał więc projekt, by w takim dekadowym kalendarzu nowy rok zaczynał się również 1 września, razem z rokiem szkolnym. Czy jednak pogodzilibyśmy się z tym — nawykli do tradycji noworocznych?

Przed laty w ONZ znalazł się projekt ujednolicenia kalendarza, który przewidywał 26 dni w miesiącu. 364 dni w roku, z tym że, każdy nowy rok zaczynałby się zawsze w niedzielę. Dzień wypadający z tego układu musiałby się mieścić między ostatnią sobotą starego — i pierwszą niedzielą nowego roku. Ot, taki przedłużony Sylwester! Jeden ponadnormowy dzień w roku — przestępnym przypadałby na przełom czerwca i lipca.

Po ujednoliceniu systemów miar i wag może kiedyś przyjdzie czas i na kalendarze. Wielu z nas wypowiedziało się na pewno na niektórych projektach zmian. Na przykład 13 miesięcy w roku, a ponadnormowe dni — jako „dokładka” do urlopu. Już widzę licznych zwolenników tego projektu!

W WYDANIU LUDOWYM

## Jaka będzie pogoda w 1978 r.?

Pogoda dała się nam w minionym roku we znaki! Trudno byłoby to nazwać „zimnym latem stulecia”, bo lata właściwie nie było... Po sezonie deszczowym, powodziach, przedwczesnych chłódach, przedłuża się jesień, grudzień przeplata mrozy z odwilżą; prognozy na dalsze zimowe miesiące są niepewne: jedni zapowiadają nam długą, ostrą zimą, drudzy są bardziej optymistyczni w swych przepowiedniach...

Na temat pogody od wielu stuleci wypowiadał się lud w swoich przysłówkach. Wprawdzie klimat się zmienił, a więc wiele przepowiedni straciło na aktualności, ale niektóre z nich dają się zastosować i dziś. Prognozami ludowymi zainteresowali się naukowcy m. in. w Instytucie Upraw i Nawożenia Gleb w Puławach; dla niektórych znaleźli uzasadnienie w obserwacjach meteorologicznych. Oczywiście naukowcy wyników tych obserwacji nie wiąże z symboliką. Popularna Barbare traktują jako jeden z dni w pierwszym połowie I dekady grudnia, jeśli więc w tym okresie mamy ocieplenie połączone z deszczami, to zwykle w III dekadzie można się spodziewać ocieplenia, mrozów, śniegu.

Jak pokrywają się daty symboliczne z obserwacjami meteorologów? Zachęcamy czytelników do podjęcia takiej klimatologicznej zabawy. Zaczynamy

od stycznia. Prognozy ludowe zakładają, że jeżeli Makary (2.I.) przynosi pogodę, to cały styczeń może być chłodny. Meteorolodzy zaś twierdzą, że jeśli w styczniu nadejdą mrozy — to trwać będą długo. Nie wiemy więc Makarego, jeśli styczeń przyniesie nam ochłodzenie.

Zjawiska meteorologiczne zwykle się powtarzają i na tym opierały się prognozy ludowe. Jedno z ludowych przysłów podsumowało to krótko: „Co zima przychodzi — to lato wynagrodzi”, dając odpowiednik średniej pogodowej.

Wzemy nowe kalendarze i notujmy: jeżeli styczeń będzie pogodny i mroźny — możemy liczyć na pogodne lato. Jeżeli dla odmiany w styczniu będzie ciepło i mokro — nie należy spodziewać się wczesnej wiosny. Jeżeli Agnieszka (21.I.) wygarnie śnieg z mieszka — będziemy mieli śnieg do końca stycznia. Pierwsza dekada stycznia ma decydować o tym, czy wiosna będzie pogodna, a lato ciepłe — czy też niepomyślna aura sprawi kłopoty rolnikom, a mieszkańcom miast popsuje urlopy.

Ostry, wietrzny luty warunkuje nadejście wczesnej wiosny. Luty — ciepły każe się liczyć z chłódami w marcu. W ogóle lutemu należy życzyć, by nam do kuczał jak najwcześniej, gdyż od tego zależy ciepło i pogodność wiosna i lato. Po ciepłym marcu zwykle bywa pochmurny i

dzidzisty kwiecień. Grzmoty w marcu wróżą śnieg w maju. „Marzec, co z deszczem chadza, mokry czerwiec sprowadza” powiada przysłowie. Mnogość mgieł w marcu również źle wróży dla lata.

Przysłowia bywają dosadne. Oto np. „Jeżeli od Cypriana do Jana pogoda jest za...na, to od Jana do Jerzego ciągle jeszcze nie nowego”. Dla meteorologii oznacza to okres od 10 marca do 23 kwietnia. Bocian przylatujący na Józefa (19.III.) zapowiada, że tej wiosny już mrozów nie będzie. Ciepły kwiecień wróży pogodną jesień; po kwietniowych burzach nie zdarzają się przymrozki. Deszcz w III dekadzie kwietnia zapowiada suszę w lecie. Po ciepłym końcu kwietnia mogą nadejść przymrozki przygruntowe. Suchy maj zapowiada mokry czerwiec — lub odwrotnie. Mokry Jan (24.VI.) to zapowiedź letnich słońc i dzidzistej jesieni.

Zanotujmy więc w kalendarzach pogodę na Makarego, Cypriana, Agnieszke-stycznową, Jerzego, Józefa i innych popularnych patronów. Sprawdzi się — czy nie? Przekonamy się o tym wkrótce. Jeśli się nie sprawdzi — zwolennicy starych przepowiedni i meteorologicznych mądrości ludowych na pewno zwęla winę na zmiany klimatu. Bo to, że się zmienił — potwierdza zgodnie i meteorologowie, i ludowi przepowiadacze pogody.

## 1977 Skrzydłata Polska pisała o Mi-2 1977

### ŚMIGŁOWIEC SANITARNY PONOWNIE W TATRACH

Krakowski Zespół Lotnictwa Sanitarnego delegował ponownie do Zakopanego śmigłowca Mi-2, który w sezonie zimowym znów pełnił służbę ratowniczą w Tatrach, według dyspozycji Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Śmigłowiec dyżuruje stale przy zakopiańskim szpitalu, a w Tatrach wyznaczono dla niego kilkanaście lądowisk.

3(1332) — 16.01.

### LĄDOWANIE ŚMIGŁOWCA SANITARNEGO PRZY SZPITALU W WARSZAWIE

Śmigłowiec Mi-2 Centralnego Zespołu Lotnictwa Sanitarnego w Warszawie, pilotowany przez Wojciecha Knyza, przewiózł na swym pokładzie 5 lutego ub. roku ciężko chore niemowlę z Ostroliki do szpitala klinicznego nr 3 w stolicy. Ze względu na konieczność udzielenia natychmiastowej pomocy, zdecydowano się na lądowanie w pobliżu szpi-

talu, śmigłowca Mi-2 krakowskiego Zespołu Lotnictwa Sanitarnego. Z jego usług korzystają: zakopiański Zespół Opieki Zdrotowej oraz tatrzańskie, krynickie i rabczańskie grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Wszystko wskazuje na to, a sądzę, iż starania zakopiańskich działaczy uwięzione zostaną powodzeniem, że w niedługim czasie zimowa stolica Polski otrzyma stałą bazę śmigłowca ze znakiem Czerwonego Krzyża. Jest to bardzo pożądane. Bowiem pierwsze lata śmigłowcowych lotów ratowniczych w Tatrach są ciągle jeszcze eksperymentem. Wpływają na to przede wszystkim niebadane kaprysy tatrzańskich pogody, co powoduje, że każdy lot śmigłowca w Tatry jest trudny.

9(1338) — 27.02.

### AGROLOTNICZE PERSPEKTYWY ŚMIGŁOWCÓW

W 1974 roku zorganizowano przy Wytwórni Sprzętu Komu-

dzono z powodzeniem eksperyment wykorzystania śmigłowca do transportu zdemontowanych urządzeń górniczych, które leżały na głębokości 80 metrów, w trudno dostępnej wielkiej niecce kopalnianej. Podczas 3-dniowej akcji śmigłowiec SM-1, pilotowany przez Lesława Koryckich i Stefana Drozdowskiego, przewoził na plac składowy urządzenia górnicze, które w ten sposób zostały uratowane przed zniszczeniem.

15(1344) — 10.04.

### ŚMIGŁOWCOWY MONTAŻ TRAKCJI ENERGETYCZNEJ

Dwa śmigłowce: Mi-2 i Mi-6A z nasielskiego przedsiębiorstwa „Instal” wykonały pomyślnie montaż traktacji energetycznej na trasie z elektrowni „Dolna Odra” do Gdańska. Potężne słupy trakcyjne ustawiono w połowie systemem tradycyjnym, przy użyciu taboru i dźwigów ziemnych. W drugiej połowie natomiast o wiele tańszą i szybszą metodę montażu napowietrznego przy pomocy śmigłowców „Instal”.

18(1347) — 1.05.

### NAGRODA MINISTRA PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO ZA WPROWADZENIE ŚMIGŁOWCA MI-2 DO ROLNICTWA

Zespół pracowników Wydziału Usług Agrolotniczych „PZL-Swidnik” Instytutu Lotnictwa, PHZ „Pezetel” i opolskich PGR otrzymał zespołową nagrodę Ministra Przemysłu Maszynowego III stopnia — za wprowadzenie produkowanego w WSK w Świdniku śmigłowca Mi-2 do służby w rolnictwie krajowym i do usług agrolotniczych za granicą. Uroczyste wręczenie nagrody odbyło się 16 kwietnia ubiegłego roku w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego w Warszawie. Gratulujemy!

### WIOSENNE PRACE ŚMIGŁOWCÓW ROLNICZYCH

Śmigłowce w porównaniu z samolotami najbardziej nadają się do prowadzenia zabiegów ochrony roślin. Wykonują je najskuteczniej, najekonomiczniej i najwydajniej. Największe pole do popisu mają w gospodar-

stwach ogrodniczych, przede wszystkim w walce ze szkodnikami sadów.

22(1351) — 29.05.

### ŚMIGŁOWIEC URZĘDU MORSKIEGO W GDYNI

Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji „Warta” zakupiło i przekazało Urzędowi Morskiemu w Gdyni śmigłowca Mi-2, z przeznaczeniem na działania

przewencyjne i usprawnienie pracy urzędu w wielu dziedzinach. Będzie on służył przede wszystkim ratownictwu morskemu, a także kontroli oznakowania nawigacyjnego wybrzeża i wykrywania zanieczyszczeń morza. Śmigłowiec wszedł w skład gdańskiego Zespołu Lotnictwa Sanitarnego w Rębiechowie i jest przez ZLS obsługiwany.

17(1346) — 24.04.



tala. Mimo trudnych warunków terenowych, śmigłowiec wydawał sprawnie na skwerku przy zbiegu ulic Płockiej i Wolskiej, zaoszczędzając czas potrzebny na jazdę samochodem z lotniska Gocław do odległego szpitala na Woli.

8(1337) — 20.02.77

### ŚMIGŁOWCE W SŁUŻBIE GOPR

Wyższe racje zwyciężyły. Śmigłowce nie stał się problemem ochrony środowiska w Tatrach. Od grudnia 1975 r. bazuje w Zakopanem, w sezonie letnim i zi-

nikacyjnego w Świdniku oddział usług agrolotniczych, który już w 1975 r. wykonał w kraju i za granicą zabiegi na obszarze około 120 tysięcy ha, a w 1976 roku na około 200 tysięcy ha. Liczy te świadczą o dobrym tempie rozwoju, ale i o niewątpliwie istniejących potrzebach i możliwościach w tym zakresie.

11(1340) — 13.03.

### DEMONTAŻ URZĄDZEŃ GÓRNICZYCH PRZY PO.

MOCY ŚMIGŁOWCA

W odkrywkowej kopalni rud siarkowej „Machów” przeprowa-



### W ROCZNICĘ POWSTANIA

## Początek WSK

(Dokończenie ze str. 2)

niku produkować samoloty „Junaki” PO-2, szybowce oraz nadwozia do autobusów i wozów strażackich. Miano tutaj również i remontować samoloty. Hale fabryczne i hangary zostały przeniesione z Krzesin koło Poznania. Na początku lipca 1950 r. przybył do Świdnika ostatni pociąg z elementami konstrukcji hangarów łukowych i hal. 1 STYCZNIA 1951 r. zgodnie z zarządzeniem Ministra Przemysłu Ciężkiego POWSTAŁA FABRYKA W ŚWIDNIKU i przyjął nazwę Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. W międzyczasie zmieniły się założenia produkcyjne. WSK miała być kooperantem w produkcji samolo-

tów. Opracowano nowe założenia rozbudowy i wprowadzono je w życie w drugiej połowie 1953 r. Był to drugi i ostatni etap rozbudowy zakładu. Fabryka była jak na tamte warunki bardzo nowoczesnie wyposażona, przez co postanowiono realizować ambitny plan produkcyjny. Tempo prac było bardzo szybkie. Już w 1951 roku uruchomiono produkcję oprządkowania i urządzeń do wyposażenia wytwórni. W 1953 roku rozpoczęto produkcję podstawową, a w 1959 r. zaczęły się przygotowania do wdrożenia do produkcji śmigłowców na licencji radzieckiej.

(rot.)



# WIADOMOŚCI Z MIASTA

## DWUDZIESTOLATKA

Osiągnięcia świdnickiej spółdzielni mieszkaniowej, znany wszystkim — każdy prawie mieszkaniec Świdnika zetknął się bowiem z jej działalnością. Trudno nam co prawda czasami wyobra-

zić sobie, że mimo iż nie jesteśmy w pełni usatysfakcjonowani ilością mieszkań jaką dysponuje, mieszka w nich już ponad 13 tys. ludzi — jednak takie są fakty. Równie wiele osób zetknęło się z szeroką działalnością społeczno-wychowawczą prowadzoną szczególnie za pośrednictwem wielu prężnie działających kół zainteresowań. W roku 1977 spółdzielnia obchodziła swój jubileusz — dwudziestolecie istnienia; kulminacyjnym punktem obchodów była odbyta dnia 29 grudnia uroczysta



Długoletni działacze i pracownicy spółdzielni otrzymali odznaki Zasłużony działacz dla ruchu spółdzielczego i Zasłużony działacz FJN. Fot.: K. Majkowska

sejsja rady i zarządu spółdzielni mieszkaniowej, podczas której świdnicka spółdzielnia otrzymała zbiorową odznakę Zasłużony dla województwa lubelskiego. Odznaki Zasłużony działacz ruchu spół-

dzielczego i odznaki Zasłużony działacz FJN otrzymali długoletni działacze i pracownicy spółdzielni.

NAJLEPSZE ŻYCZENIA  
NOWOROCZNE

**IKO**  
SWOIM KLIENTOM  
PRZEKAŻUJE ODDZIAŁ PKO  
W ŚWIDNIKU

**felieton  
głosu**

Moja znajoma ma pewien zwyczaj, który kulturuje od wielu lat. Z nastaniem każdego nowego roku podejmuje — jak by to nazwali nasi działacze — zobowiązanie czyli postanowienie — jak ona to nazywa. Jej postanowienia podejmowane są z myślą o tym by wyzbyć się jakiejś negatywnej cechy charakteru, wady, która utrudnia życie jej i „skazanym” na kontakty z nią. Tę walkę z samą sobą zwykle wygrywa i pod

koniec roku z zadowoleniem stwierdza, że to co zamierzyła — osiągnęła.

Od wielu już miesięcy prowadzone są prace przy modernizacji centrali telefonicznej. Zam-

knięto część korytarza, by nie stwarzać zagrożenia dla przechodzących ludzi i by usprawnić prace. Zamknięto dość niefortunnie — w części niedostępnej znalazły się toalety. Chodzi o drobiazg — ścianka odgradzająca powinna być przesunięta o około 1,5–2 m do tyłu. Tym,

ci mieszkańcy hoteli narażeni byli na wszystkie skutki istnienia pijalni, a więc bałagan, częste awantury, kradzieże i brudne sanitariaty.

Nie można pominąć rzeczy najważniejszej — mianowicie rozpijania młodzieży hoteli. Wprawdzie mówi się, że mieszkańcy tam ludzie dośrośli, odpowiedzialni za swoje czyny, jednak celowe stwarzanie warunków sprzyjających do popadania w alkoholizm nie powinno mieć miejsca nigdzie, a szczególnie w zbiorowisku młodzieży, która często pozbawiona kontroli rodziców czy opiekunów nie zawsze potrafi wybrać słuszną drogę postępowania.

W momencie gdy zauważono, że sprzedaż piwa nabrała niebezpiecznych rozmiarów, samorząd mieszkaniowy zwrócił się za pośrednictwem organizacji młodzieżowej do wydziału handlu z proś-

ba o zakaz sprzedaży piwa w sklepach hotelowych. I tutaj okazało się, że sprawa jest nie taka łatwa. To co było oczywiste dla kierownictwa hoteli, władz młodzieżowych, samej młodzieży wcale nie było takie proste dla wydziału handlu. Walka o likwidację piwa trwała dwa lata, trzeba było uruchomić sztab ludzi, którzy zajęli się udowadnianiem słusznych przebiegów. Racji. Długa to była i niełatwa walka. Początkowo zdołano uzyskać ograniczenie sprzedaży piwa w godzinach obiadowych. Radość, choć niewielka, nie trwała jednak długo — ograniczenie cofnięto, tłumacząc się zarządzeniem wojewody.

W maju 1977 roku po rozmowach z naczelnikiem wycofano piwo ze sprzedaży w sklepie hotelowym, po tej jednak decyzji dziwnym trafem sklep został zamknięty i stan ten trwa do dnia dzisiejszego. Złośliwi twierdzą, że po likwidacji piwa przestało być rentowny. Rozmowy, pisma, prośby ciągnęły się długo, a tymczasem piwośze spokojnie w korytarzach sączyli trunek z butelek, prowadząc rozmowy o tych, którzy chcą ich stąd wyrzucić. Po interwencji dyrekcji zakładu, kierownik wydziału handlu 21 listopada 1977 r. wydał zakaz

tycji przyniósł za cel dotrzymania obietnicy danych ludziom?!

Spraw, które moglibyśmy umieścić w naszych noworocznych postanowieniach jest wiele. Każdy z nas może z nich wy-

brać coś dla siebie. Ja proponowałabym, by w tym Nowym Roku pomyśleć o sprawach prostych, podstawowych, niemałych, a mimo tego często nie docenianych. O uprzejmości, grzeczności, dotrzymywaniu terminów i obietnic, punktualności, sumienności — jednym słowem o

AUTENTYCZNA TROSKA O KLIENTA — ZWIĘKSZENIE ASORTYMENTÓW TOWARÓW I POTRAW, POPRAWA ICH JAKOŚCI, WPROWADZENIE W LOKALACH GASTRONOMICZNYCH POSILKÓW ŚNIADANIOWYCH, CZTERECH PODSTAWOWYCH DAŃ DIETETYCZNYCH I CAŁOROCZNEJ SPRZEDAŻY LODÓW I DESERÓW. W TROSCE O POPRAWĘ JAKOŚCI OBSŁUGI PRZEWIDZIANO ZWIĘKSZENIE ZA-TRUDNIENIA OSÓB Z WYKSZTAŁCENIEM ZAWODOWYM I ORGANIZOWANIE SUKCESYWNE SZKOLEŃ. POZOSTAŁE KIERUNKI PRACY — WPROWADZIE W SPOSÓB POŚREDNI ALE RÓWNIENIE EFEKTYWNY — SŁUŻYĆ MAJĄ TEMU SAMEMU CELOWI.

## DLACZEGO TAK DŁUGO?

Nieraz pisaliśmy o piwie, piwoszach i skutkach nadużywania tego trunku. Tym razem nie pomyliłem pewna decyzja dotycząca jego sprzedaży będzie tematem artykułu. Trudno teraz ustalić kto i kiedy wpadł na pomysł sprzedaży piwa w hotelach, wiadomo jednak, że nie jest to sprawa nowa, lecz ciągnie się ona już od kilku lat. Wprowadzono je i likwidowano w sklepach nie istniejącego już hotelu nr 11, walka o piwo w sklepach i barach hoteli wraca jak bumerang stając się problemem numer jeden każdego nowego samorządu hotelowego.

Gdy organizowano w hotelach punkty sprzedaży wiadomo było, że one mają służyć mieszkańcom, ułatwić szybkie zaopatrzenie się w artykuły spożywcze. Sklepy w Szemanie i Jurandzie spełniłyby również tę funkcję, gdyby nie fakt zmiany ich profilu. Zaczęły one specjalizować się w bliskawicznej sprzedaży piwa. Mogło brakować sera, świeżego chleba czy innych podstawowych artykułów spożywczych natomiast piwa nigdy.

Skutki tego — znane wszystkim — najbardziej jednak dały się we znaki mieszkańcom hoteli. Zmuszeni oni byli nie tylko ustępować miejsca piwoszom przy ladzie sklepu czy baru ale również w korytarzach hotelowych, omijając na schodach. Bowiem miejscowi piwosze urządzali sobie nie tyle zacisne co wygodne miejsce spożywania tego trunku. Oczywiście

była o zakaz sprzedaży piwa w sklepach hotelowych. I tutaj okazało się, że sprawa jest nie taka łatwa. To co było oczywiste dla kierownictwa hoteli, władz młodzieżowych, samej młodzieży wcale nie było takie proste dla wydziału handlu. Walka o likwidację piwa trwała dwa lata, trzeba było uruchomić sztab ludzi, którzy zajęli się udowadnianiem słusznych przebiegów. Racji. Długa to była i niełatwa walka. Początkowo zdołano uzyskać ograniczenie sprzedaży piwa w godzinach obiadowych. Radość, choć niewielka, nie trwała jednak długo — ograniczenie cofnięto, tłumacząc się zarządzeniem wojewody.

W maju 1977 roku po rozmowach z naczelnikiem wycofano piwo ze sprzedaży w sklepie hotelowym, po tej jednak decyzji dziwnym trafem sklep został zamknięty i stan ten trwa do dnia dzisiejszego. Złośliwi twierdzą, że po likwidacji piwa przestało być rentowny. Rozmowy, pisma, prośby ciągnęły się długo, a tymczasem piwośze spokojnie w korytarzach sączyli trunek z butelek, prowadząc rozmowy o tych, którzy chcą ich stąd wyrzucić. Po interwencji dyrekcji zakładu, kierownik wydziału handlu 21 listopada 1977 r. wydał zakaz

sprzedaży piwa w barze z dniem 1.12.77 r. Mimo decyzji piwo sprzedawano do 16.12.77 tłumacząc się 14-dniowym okresem reklamacyjnym, później zapasami. Ponowne interwencje w wydziale handlu doprowadziły do likwidacji sprzedaży piwa. Malkontenci twierdzą, że to nie wszystko, pewnie teraz zamkną bar tłumacząc się modernizacją.

Ale wracając do sprawy, czy naprawdę trzeba tylu miesięcy by podjąć jedną małą decyzję? Czy trzeba zajmować czas wielu osobom, by dopiero one z kolei uruchomiły sztab ludzi, by zmusić jedną osobę do zmiany nie-słusznej decyzji? Nie wiem czy kierownik się wydziału handlu celowo przeciągał wydanie decyzji, może pracując tam handlowcy o długim stażu i wiedza, że kiedyś zmienią się samorząd hotelowy, przyjdą nowi ludzie, będą mieli mniej siły do walki o zakaz sprzedaży piwa. Przecież nie jest to nowa sprawa. A swoją drogą zastanawiam się czasami czy niektórym nie należałoby zmienić kalendarzy, które noszą zamiast zegarków na właściwe czasomierze, wtedy może decyzje nie dojrzałyby jak dobry koniak — latami.

I. W.

## DOBRE POSTANOWIENIE

knięto część korytarza, by nie stwarzać zagrożenia dla przechodzących ludzi i by usprawnić prace. Zamknięto dość niefortunnie — w części niedostępnej znalazły się toalety. Chodzi o drobiazg — ścianka odgradzająca powinna być przesunięta o około 1,5–2 m do tyłu. Tym,

cji obiecał wydać stosowną decyzję i do 15 listopada sprawę zatwierdzić. Ucieszyli się wszyscy zainteresowani, ale wiadomo — obietniczki, cackanki a... Minął listopad, minął grudzień, minął rok. Może w swoim dobrym postanowieniu na nowy rok kierownik działu realizacji inwe-

tych wszystkich cechach, których brak w naszych charakterach utrudnia nam pracę i życie. I jeszcze coś — miejmy na uwadze jedno — jeżeli oczekujemy czegoś po kimś starym się by nasze oczekiwanie nie było bierne, by brak tej samej cechy — tak przykłady dla nas w wydaniu innych — nie był naszym udziałem.

Zyczę wam i sobie wytrwania w dobrych postanowieniach, które z Nowym — 1978 — Rokiem mam nadzieję — poczyniłyśmy wszyscy.

**Tarka**



# JAKI BĘDZIESZ SPORTOWY ROKU 1978 ?

**P**RZED NAMI DŁUGI, 1978 ROK. JAKI BĘDZIE W SPORCIE ŚWIDNICKIM? NA TO PYTANIE TRUDNO DZIŚ ODPOWIEDZIEĆ, A O WROŻBY RÓWNIEM NIELATWO. BILANS 1977 R. JAK PAMIĘTAMY TO GŁÓWNI SUKCESY PIŁKARZY, MOTOROWCÓW, SZACHISTÓW I NAJMŁODSZYCH PIŁKARÓW. W BOKSIE JAK WIADOMO OPUŚCILIŚMY I LIGĘ, KOSZYKARZE GRALI NA SWYM NORMALNYM POZIOMIE, A POZA TYM DŁUGA PRZERWA W ROZGRYWKACH SIATKARZY. I MIŁO, ŻE ROK 1978 BĘDZIE NIEZMIERNIE WAŻNYM OKRESEM DLA SPORTU POLSKIEGO W OGÓLE (PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA, ZIMOWE I LETNIE SPARTAKIADY MŁODZIEŻY ORAZ INNE WYDARZENIA SPORTOWE), KIBICE ŚWIDNICKI PASJONOWACI SIĘ BĘDĄ NADAŁ WYNIKAMI SWOICH SPORTOWCÓW I DRUŻYN.

**J**AK DOTĄD w najlepszej sytuacji znajdują się jak nigdy jeszcze — piłkarze. ry narodowej Jerzego Welczy, który nie ma na pewno łatwego życia przygotowując kadrę naro-



Oby interwencji lekarza było w tym roku jak najmniej.

Fot. K. Majkowska



Niespodziewane odejście do łódzkiego Widzewa trenera Bronisława Waligórego nie zaważyło absolutnie na obniżeniu formy świdnickiej jedenastki. Trener Jan Golan nie zaprzepaścił szansy. Po pierwszej rundzie rozgrywek piłkarze nasi wywindowali się do czołówek tabeli i zebrali wiele pochwał. Najwięcej chyba ze strony trenera Gwardii Bogusława Hajdasa. Taktyka zastosowana przez świdnickiego trenera okazała się skuteczną i Gwardia, niekwestionowana przez pewien okres czasu, zeszła pokonana z boiska w Świdniku. Już dziś ciekawi jesteśmy jak spiszą się nasi piłkarze w meczu wyjazdowym w stolicy. Jeżeli uzyskają oni korzystny wynik z Gwardią na wyjeździe akcje trenera Jana Golana powinny pójść jeszcze bardziej w górę. Pod jego bowiem batutą — dodajmy jeszcze jedno — piłkarze świdnicki wyprowadzili po raz pierwszy w tabeli lubelski Motor. Jak potoczą się dalej losy naszej drużyny zależeć będzie niewątpliwie od solidnie przepracowanej zimy.

**O**WIELE trudniejszą drogę mają przed sobą w nowym roku siatkarze Avii. Kibice stawiają sprawę otwarcie. Avia należąc będzie tym razem do grupy zespołów, które wyraźnie odstają od potentatów. Mamy tu na myśli zdekompletowaną Resovię, mielecką Stal i Włocławę. Spośród tych drużyn szukać trzeba będzie prawdopodobnie spadkowców. Te smutne, przeszkoczone prognozy i horoskopy przekreślić mogą jednakże sami siatkarze, co również może się zdarzyć. Do tego trzeba jednak spełnienia kilku warunków. Przede wszystkim należy obalić psychologiczny mit o tym, że jesteśmy aż tak słabi, że z nikim praktycznie poza wymienioną trójką nie wygramy. W każdym meczu ekstraklasy nie powinno być straconych punktów. I ta właśnie dewiza powinna przysięgać naszym siatkarzom przed wyjściem na parkiet z każdym przeciwnikiem. Dalej — należy dostrzec do wszystkich tych ludzi, którzy mają jakiegokolwiek wpływu w siatkówce na szczeblu okręgu i jeszcze wyżej nie wyłączając nawet osoby trenera kad-

dową do olimpiady. Sugerujemy w tym przypadku oczywiście sprawę nowego szkoleniowca, nie ujmując nic a nie Jerzemu Miśkowi, który mocno zarzykował.

Za nowym szkoleniowcem musi pojechać ktoś z klubu w Polskę. Same gołabki z trudnością przychodzi do gąbki, a zwłaszcza na obecnym trudnym etapie. Tych i jeszcze innych rad i wskazówek podpowiedzieć można było wiele więcej. Działacze sekcji siatkowej znają sprawę znacznie lepiej od nas. Muszą oni zadziałać bardziej energicznie, aby nie było za późno! Upadek siatkówki w Świdniku byłby niepowetowaną stratą zwłaszcza dla wielkich rzesz młodzieży, aczkolwiek II liga w tej dyscyplinie, liczy się także.

**I** W TYM momencie przejsie do innej sekcji. Spadek pięciarzy o klasę niżej nie spowodował przysłowiowego trzęsienia ziemi w świdnickim sporcie. Ostatnia przegrana bokserów 8:12 z drużyną mistrza Polski Górnikiem Jastrzębie spowodowała, że kibice opuszczali halę sportową nawet względnie zadowoleni. Bokserzy walczili ambicjami z bardzo trudnymi przeciwnikami i udowodnili, że stać ich jeszcze na wiele. Kolejna edycja pucharu Polski w boksie spowoduje, że trenerzy drużyn świdnickiej wypróbują z pewnością w walkach kilku nowych, młodych, utalentowanych zawodników. Reszta w rękach instruktora Pawła Grudzińskiego, który prowadził obecnie szkołę w Piaskach po odejściu Waldemara Kowalskiego.

Nie powinno być kłopotów z nabytkiem w sekcji motorowej. Starszy mistrzowie rajdowi gasną powoli na arenie międzynarodowej i krajowej, na szczęście utalentowanej młodzieży w sekcji nie brakuje. A ponieważ zakład niemałe od początku swej działalności bierze udział w małych i wielkich imprezach motorowych sfera poszukiwań za dobrym motocyklem wycynowym z pewnością nie zaniknie. W tej dyscyplinie powinniśmy nadal odnosić duże sukcesy.

**O**KOSZYKARZACH pisaliśmy nie tak dawno w ostatnich numerach Głosu. Mają oni duże szanse awansować o

klasę wyżej a w sekcji podobno dostrzec można wielu młodych, utalentowanych chłopców. Szachiści sprawili miłą niespodziankę awansując ponownie do I ligi. I miejmy nadzieję, że szybko jej nie opuścą. W tenisie ziemnym — nie mniejsze perspektywy rozwoju, które dyktuje zeszła moda na tę dyscyplinę sportu. Zaangażowanie dobrych fachowców w tej sekcji w roli trenerów może przynieść już wkrótce spodziewane rezultaty. Na kortach świdnickich pojawiło się wiele młodych talentów, a co najważniejsze graczy ze Świdnika. Pisano o tym szeroko w prasie wojewódzkiej.

O tym co nowego w sekcji pływaków donosiliśmy również nie tak dawno w naszej gazecie. Pisał o tym nieustrudzony propagator tej dyscypliny sportu Tadeusz Zabiegły. Sekcja jest jedną z największych liczebnie i przynosi klubowi wiele splendoru. Czy doczekamy się własnego olimpijczyka — pokaże czas. Mierzyć wyżej i chcieć więcej to niewątpliwie tendencja zwycięzcy tej sekcji, którą opuścił trener Marian Raczyński. Nie taktem byłoby nie wspomnieć na zakończenie o sporcie masowym. Różnie nadal znaczenie i ranga Ogniska TKKF. To zasłużone towarzysystwo sportowe przełamane nadal opory w masowym upowszechnianiu sportowego relaksu, a co chyba najważniejsze — skutecznie. Swoją cegiełkę do popularyzacji sportu masowego doznacza każdego roku Rada Kultury Fizycznej i Turystyki działająca przy Radzie Zakładowej. Cotygodniowa ścieżka zdrowia to jedno z wielu poczyną, które

powinno wejść z czasem w krąg załogi.

**I** TYLE NASZYCH PIERWSZYCH REFLEKSJI I SPOSTRZEŻEŃ NA TEMAT SPORTU W NOWYM JUŻ 1978 ROKU. OBY WZBOGACILIŃ NASZA KULTURĘ FIZYCZNĄ, SPORT MASOWY I WYCZYNOWY W NOWE CENNE WARTOŚCI I INICJATYWY Z POZYTYWNYM DLA ZAŁOGI I PRODUKCJI.

(M.K.)

KOLEZANCE

I RENIEDZIDO

najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu

ŚMIERCI OJCA

składają

CZŁONKINIE KOMISJI KOBIECEJ RZ

## Rekreacja



Sylwetkę popularnego dawniej piłkarza (LOLO — Złota Nóżka) pokazywaliśmy bardzo dawno

na łamach Głosu Świdnika. Jego występy w drużynie piłki nożnej KS Avia a zwłaszcza silne strzały z lewej nogi wspomina dziś wielu kibiców. Tak jak dawniej, tak również i dziś cieszy się dobrym zdrowiem i nie narzeka na brak humoru. Przy jednym ze spotkań zagadnieniem:

— Panie Piotrze, co wpływa na to, że mimo przekroczenia czterdziestki taka u pana kondycja i humor?

P. Prus — Po ukończeniu kariery piłkarskiej nie rozstałem się ze sportem. Biorę udział w grze w tenisa stołowego. Traktuję to jako rekreację w Ognisku „Union” w Lublinie.

— W Świdniku istnieje również Ognisko TKKF!

P. Prus — Tak, ale tej dyscypliny jak dotąd nie uprawiam. Ja jednak brałem udział w rozgrywkach o puchar Związku Zawodowego Metalowców na szczeblu wojewódzkim, gdzie w latach 1974 i 1976 zdobyłem I miejsce. Przede mną wyższą lokatę zdobył Wojciech Michalik, który dwukrotnie zdobył wyżej wymieniony puchar, a raz zdobył II miejsce w skali krajowej — oczywiście w Związku Zawodowym Metalowców. Uprawiać grę w tenisa stołowego można i w łecie i w zimie.

— Stąd wniosek o rozbudowę tej lub innych sekcji w naszym ognisku?

P. Prus — Rekreacja powinna być wszechstronna według zamierzenia. Wymaga to oczywiście wiele pracy organizacyjnej, ale korzystnie jest o wiele większa. Zdrowie liczy się przede wszystkim.

— Czynione są próby tworzenia „ścieżek zdrowia”, gimnastyki rekreacyjnej itd., ale nie zawsze jest to właściwie rozumiane w środowisku, w którym człowiek się obraca.

P. Prus — Powątpiewać w skuteczność działania tej formy wypoczynku mogą tylko ci, którym nie dokucza nadwaga, nie jest im brak ruchu, nie są psychicznie przeżybeni. O korzyściach ćwiczeń rekreacyjnych mogą najlepiej powiedzieć uczestnicy pieszych rajdów turystycznych.

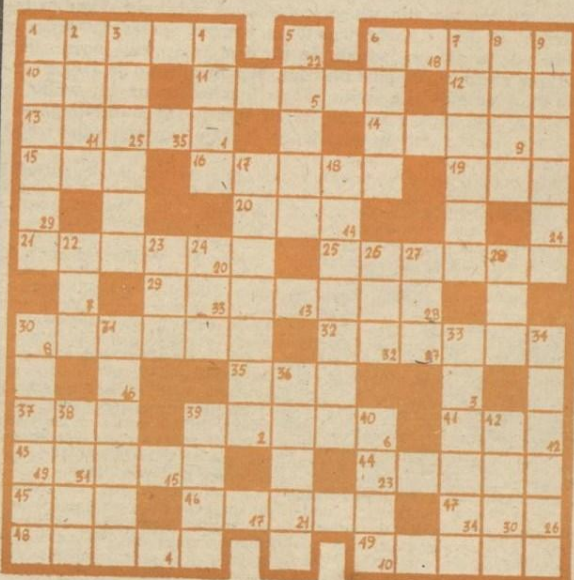
— Powiedzenie w zdrowym ciele zdrowy duch nadal aktualne...

P. Prus — Jak najbardziej. A powiedzenie „bywaj zdrow” zastąpiłbym „bądź zdrow”. Bezdziałanie zdrowie wtedy, gdy rekreacja po pracy zastąpi ci nudę i beczynność. Pragnę zachęcić rówieśników w moim wieku i wadze do tej formy wypoczynku.

— Dziękuję za rozmowę. Wspólnym mianownikiem tej rozmowy niech będzie — Zdrowie nas wszystkich!

S. J.

## KRZYŻÓWKA Nr 1



**POZIOMO:** 1. nakrycie głowy będące oznaką doktorską na wyższych uczelniach, 6. Jan Chryzostom, pamiętnikarz w XVII w., 10. papuga żyjąca w Ameryce Płd., 11. aromatyczne rodniki jednowartościowe wydobywające się z węglowodorów, 12. janczarska ranga, 13. zbudzenie chorobowe lub halucynacja, 14. dawna nazwa handlowa poliamidów lub włókno do wyrobu pończoch, 15. część sztuki teatralnej, 16. balkon partii szachowa, 21. może być artystyczna, 23. pisarz francuski (ur. 1887) powieści (komunistki, Wielki tydzień), 29. instrument muzyczny z grupy idiofonów pochodzenia indyjskiego, 30. część państwa, 32. sąd, przekonanie, pogląd, 33. ptak wodny, 37. okres w dziejach, 39. część masztu, złączenie kolumny masztu ze stengą, 8. imię męskie, 42. uczucie pięczenia w przelyku, 45. utwor poetyczny opiewający np. wielkie idee, 46. małżonka Ozyrysa, 47. rzeka w ZSRR, 48. stadium rozwoju niektórych zwierząt, 49. rzeka we Francji.

**PIONOWO:** 1. stolica Mali, 2. azjatyckie państwo, 3. żołnierz Jazdy lekkobronnej we Francji w XVI w., 4. umiejętność w postępowaniu, 5. strunowy instrument muzyczny, 6. drobna moneta brytyjska, 7. 9. starożytna kralina na wschodnich wybrzeżach M. Śródziemnego, 17. lilia afrykańska, 18. wyżyna we wschodniej Ghanie, 22. dwuletnia roślina warzywna, przyprawa do potraw, 23. polski fotoapar, 24. jeźdźca w Turcji, 26. ryba drapieżna z rodziny karpiowatych, 27. rzeka przepływająca przez Liban, Syrię i Turcję, 28. japoński pas przepasujący kimono lub wyspy na morzu Moluckim, 30. związek atomowy z grupy fenoli, stosowany do wyrobu barwników, materiałów wybuchowych itp., 31. rzeka w ZSRR wpływa do M. Lap-trub, 33. członek pasterskiego plemienia prowadzący koczowniczy tryb życia, 34. budowa ogrodowa, 39. imię wódz krzyżacki spod Grunwaldu, 39. surowiec dla hut, 39. pieśń operowa, 40. boa — nie waż, 42. książę kijowski z dynastii Rurikowiczów w X w. Rozwiązania krzyżówki należy nadsyłać do dnia 20 stycznia br.

Adres redakcji: 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina, tel. 120-61 wewn. 249

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik

zam. 28 3.01.78 r. — 3000 T-4